

# Podlasiak

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

## Warunki prenumeraty:

Rocznie	Mk. 2700
Półrocznie	Mk. 1400
Kwartalnie	Mk. 720
Miesięcznie	Mk. 240
Numer pojedynczy	Mk. 60

## Adres Redakcji i Administracji:

ul. Krzywa Nr 31, dom Korzebnowej.

Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej,  
w niedziele i święta od 10-ej do 11-ej.

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{4}$ —mk. 30,000,  $\frac{1}{2}$ —15,000,  
 $\frac{3}{4}$ —8,000,  $\frac{1}{8}$ —5,000,  $\frac{1}{16}$ —3,000,  
 $\frac{1}{32}$ —2,000. Drobne po mk. 30 za  
wyraz. Ogłoszenia za poszukiwa-  
niem pracy o 20% tańsze. Ogłosze-  
nia wódd tekstu o 100% droższe.  
Przy umieszczeniu kilkakrotnem  
odpowiedni rabat.

## Czytajcie i popierajcie pisma narodowe!

### Od Wydawnictwa.

—o—

Po kilkotygodniowej przerwie w wydawaniu „Tygodnika Podlaskiego”, spowodowanej przyczynami od Redakcji zupełnie niezależnymi, wznowiamy wydawanie Tygodnika w poprzedniej szacie i zwiększonej objętości, zmieniając jedynie nazwę na „Podlasiak”, który obecnie ukazywać się będzie stale i regularnie wieczorem w sobotę każdego tygodnia.

Podając o tem Szanownym Czytelnikom do wiadomości, zwracamy się niniejszem do wszystkich sympatyków pisma z prośbą o poparcie naszych wysiłków i zamierzeń, skierowanych po linii chrześcijańsko-narodowej.

Oddając przeto nasze pismo pod opiekę całego społeczeństwa białskiego i okolicy, jesteśmy pewni, że w zrozumieniu potrzeby pracy lokalnej jako takiej, społeczeństwo nie pozwoli „Podlasiakowi” zejść z obranej drogi, lecz należycie ocenić potrafi nasze intencje i najlepsze chęci.

Do wznieszonego wspaniałego gmachu naszej Ojczyzny dołożmy i my bodaj jedną tylko cegiełkę.

### Do Ludu Męczeńskiego Podlasia.

—o—

Nadchodzą wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Macie wybrać ludzi, którzy w imieniu Waszem stanowić będą prawa i regulować drogi, po których toczyć się mają losy naszej Ojczyzny.

Rozpoczęła się już agitacja przedwyborcza. Jak pajak oplata muchę, by z niej wyciąć sok, tak już cały szereg najrozmaitszych zamaskowanych i niezamaskowanych zbirów wyrotowych zarzucać będzie stęcl na waszą duszę. Wyrotowcy, stosując znane galicyjskie metody wyborcze, sterroryzować chcą ludność, rzucając hasła nikczemne: zabijania przeciwników i palenia wsi i dworów.

Ludu Polski, pozostań sobie Pomnij na Twe długie męczękatwo w obronie wiary Twych ojców i miłości Matki-Ojczyzny. Nie daj się porwać mamiłom żydowsko-bolszewickim. Pamiętaj, że w okresie prześladowania czerpałeś niegasnącą moc z silnej Twej Wiary i Miłości Ojczyzny, pozostań takim i nadal.

Jak wówczas stali przy Tobie ludzie niosący Ci pomoc duchową, pokrzepienie i wskazówki, które znajdowałeś w „Zorzech” i „Gazetach Świętoecznych”, nie bacząc na groźbę katorgi i Sybiru, tak ci sami i dziś, w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, tembardziej będą z Tobą i nie opuszczą Cię.

Ojczyznę naszą szarpią na wasze strony szale. Musimy ich szpony krwiożercze obezwład-

Starostwo Łukowski

Exemplarz obowiązkowy

nie, ale nie brauninglem, nie kijem, nie ogniem — ale tą solidarnością i jednością Narodową, która choć uspięta — obudzi się i stworzy czyn. Wśród Ciebie, ludu Podlaski, są jeszcze ci, którzy, jak mówi Sienkiewicz, pierśią swą ogrzewali Ojczyznę, gdy ona była zmarznięta — do nich tedy zwracam się z całą ufnością, a wspólnymi siłami, damy państwu ludzi takich, którzy będą niezłym wyrazem twardego charakteru Podlasia, zahartowanego w ciężkiej walce o wolność i wiarę.

Socjaliści wszystkich odcieni, wraz z żydowsko-bolszewicką międzynarodówką po strasznej zbrodni, jakiej dokonali na narodzie rosyjskim, nie mają odwagi iść do Was otwarcie ze swymi programami, przychodzą tedy między was obłudnie pod hasłami ludowców różnych odcieni. Są to agenci żydowsko-bolszewicy. Odrzućcie precz od siebie tych szatanów ludzkości, tych padalców zatruwających zdrowy organizm naszego Narodu.

Dziś Polska stoi na rozdrożu; jeżeli Jej losy potoczą się po linii wytkniętej przez obóz Narodowy t. j. po linii praworządności, opartej na przestrzeganiu Konstytucji, czeka Ją wielka i świetlana przyszłość, w przeciwnym zaś razie, żywioły wywrotowe wepchną Ją w otchłań anarchii i bolszewizmu.

Ufni w pomoc Boga i „Tej, co świeci w Ostrej Bramie i Jasnej broni Częstochowy”, stworzymy Ojczyznę naszą Wielką i Potężną, w której dosyć będzie chleba i miejsca dla każdego uczciwego Obywatela. W. Wałowski.

## Odezwa Biskupów Polskich w sprawie wyborów.

Dnia 5 listopada odbędą się wybory do naszego Sejmu, a dnia 12 listopada do Senatu.

Powinnością religijną i obywatelską Biskupów waszych jest, przypomnieć święte obowiązki, jakie ciążyą w tej chwili na wszystkich mężczyznach i niewiastach, uprawnionych do głosowania.

Obowiązkiem pierwszym każdego dobrego obywatela katolika, by stanął do urny wyborczej. Ktoby się wstrzymał od głosowania, wyrządza największą krzywdę Ojczyźnie i sobie samemu. Nie biorąc bowiem udziału w głosowaniu, sprawia, że posłem zostać może szkodnik narodowy.

Drugim świętym obowiązkiem jest: oddajcie głosy swoje tylko na ludzi mądrych, uczciwych, szczerze religijnych, którzy całym swoim dotychczasowym życiem i całą swoją działalnością dają rękojmię i pewność, że zawsze i wszędzie będą bronili dobra całego państwa i słusznych praw wszystkich warstw Jego, a niemniej praw i wolności naszego św. Kościoła.

Nie godzi się zaś, nie wolno głosować na wrogów Kościoła, na ludzi, co sięją rozterki między poszczególnymi klasami, co rozpętali nienawiść między dziećmi jednej matki Ojczyzny.

Dość już walk stronnictw! Państwo nasze jest w groźnym położeniu. Tylko miłość wzajemna, praca wytrwała, ofiarna, moralność publiczna, oparta o zasady naszej świętej wiary, może nas ocalić.

Osobno przypominamy, abyście wszyscy do

głosowania uprawnieni, żądali od tych, co staną jako kandydaci na posłów, jasnego i głośnego przyrzeczenia, że będą w Sejmie i w Senacie domagali się szkół, gdzieby dzieci katolickie otrzymywały naukę i wychowanie w duchu katolickim od nauczycieli katolickich. Taksamo domagajcie się głośnej obietnicy, że w razie potrzeby wystąpią śmiało i nieugięcie jako obrońcy ślubów religijnych i nierozzerwalności małżeństwa chrześcijańskiego.

I przy urnie wyborczej pamiętajcie na słowa Zbawiciela: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim niebieskim”.

Oddajcie więc głos wszyscy i to tak, żebyście przed Bogiem, przed własnym sumieniem, przed ludźmi, przed sądem historii za głos oddany odpowiadali i stać się mogli.

Wreszcie następują wskazania dla duchowieństwa że... poza Kościołem pozostawia się Kapłanom swobodę polecania stronnictw, stojących na gruncie katolickim i narodowym i dalej, że, w myśl prawa kanonicznego, pozwolenie na kandydowanie do Sejmu i Senatu kapłanowi daje Ordynariusz loci kapłana i Ordynariusz okręgu, w którym kapłan ubiega się o mandat poselski.

## Mowa Paderewskiego.

—o—

Dzienniki polskie w Ameryce przytaczają treść mowy Paderewskiego, wygłoszonej niedawno na bankiecie pożegnalnym przed wyjazdem do Europy.

Paderewski mówił:

„Wszystkie nieszczęścia, jakie na Polskę spadły, wrogowie moi mnie przypisywali; tylko mi jeszcze nie przypisywali trzech rozbiorów, gdyż sami przygotowują jej rozbiór czwarty i bodaj czy nie ostatni. Lecz i bezczelna napaść nieprzyjaciół jest rodzajem holdu. Stare arabskie przysłowie mówi: że tylko w drzewo, które owoc rodzi, rzucają ludzie kamienie.

Oskarżają mnie, że z mojej winy Polska straciła Cieszyńskie, Gdańsk i Wilno. Włec też w imieniu prawdy niech mi będzie wolno przynajmniej niektóre z tych kłamstw i oszczerstw, które mi walczą wrogowie moi, wykazać. Rząd polski zwrócił się do mnie w sierpniu 1919 roku, abym na konferencji w Paryżu bronił sprawy cieszyńskiej. Złowroga polityka Enkaenu (Nacz. Kom. Nar. w Krakowie, t. zw. władzy politycznej legionów p. Piłsudskiego) jaknajnieprzychylniej usposobiła do Polski przedstawicieli Aliantów (koalicji), którzy wobec dokonanych faktów, walki legionów po stronie państw centralnych, byli tego zdania, że Polska i Polacy stali po stronie Niemiec.

Zdołałem te przekonania usunąć, a w sprawie cieszyńskiej, już przez Najwyższą Radę zacydowanej, zdołałem przynajmniej uzyskać dla Polski plebiscyt, który wobec przeważającej liczby ludności polskiej powinien nam być oddać całe Cieszyńskie. Lecz Polska była zbyt zajęta tworzeniem wielkiej Ukrainy, Rusi i Litwy, aby mieć czas na tworzenie „Wielkiej Polski”. Plebiscytu nie przeprowadzono, a gdy nastąpiła fatalna wyprawa kijowska, Grabski, szukając pomocy w Spaa,

zmuszony był zgodzić się na straszne warunki, jakie nam wtenczas Anglija podyktowała. Między innymi, rząd zgodzić się musiał na poddanie się uchwale Aliantów w sprawie Cieszyzna, Gdańska, Wilna.

Gdy sprawa już była przegrana, zwrócono się znów do mnie, abym jeszcze starał się te straszne warunki zmienić. Udałem się do Paryża i tam udało mi się jeszcze do traktatu cieszyńskiego włączyć tę klauzulę (zastrzeżenie), że rząd polski wypełni warunki, które w krytycznej chwili mu narzucano, lecz lud polski w tej sprawie swoją wyda decyzję, dając tym sposobem Sejmowi i narodowi drogę wyjścia, sposób odrzucenia tych strasznych warunków Najwyższej Rady co do Cieszyzna. Lecz Sejm polski i naród warunki te przyjął, nie zaprotestował, jak zaprotestować był powinien.

Sprawa Wilna na konferencji nie była poruszana, była wprowadzić wyznaczona linja Curzona, której nie przyjęliśmy, lecz sprawa wileńska stała się aktualną dopiero w czasie inwazji bolszewickiej, gdy ja już od kilku miesięcy w rządzie nie byłam, więc też żadnej odpowiedzialności za nią przyjąć nie mogłem. Gdy bolszewicy zbliżali się pod Warszawę Rada Obrony Państwa, na czele której stał Naczelnik Państwa J. Piłsudski, zdecydowała Wilno oddać Litwinom. Po zwycięstwie pod Warszawą, gdy wojska polskie powtórnie zajęły Wilno, w którym bolszewicy wymordowali przeszło 2 tysiące naszych braci, należało wtenczas Wilno zatrzymać siłą oręża, a nie uciekać się do jakichś tajnych, krętych, podziemnych podstępów i zamachów. Świat schyla czoło przed zwycięscą i niktby się nie ważył sprawy Wilna zakwestjonować, nie trzeba było zamachów, plebiscytów, rezygnacji, gróźb i t. p. środków, zanim tę przastarą polską ziemię—wcielono do Polski.

Przechodząc następnie do obecnych stosunków w Polsce, Paderewski podkreślił niezdrową atmosferę tajnych rządów. „Zamiast prowadzić politykę otwartą, jasną—mówił—to się wciąż używa sposobów spiskowych, radzi się w piwnicach, przy świetle lampki, tajnych przysięgach. W polskim garnku wciąż się bulgoce, po to aby na wierzchu utrzymać męty. Wciąż gada się o Polsce ludowej, robotniczej, a nie mówi się o Polsce polskiej, w której ani od góry, ani od dołu nie będzie ucisku, wyzysku, paskarstwa. Z rozmysłem usuwa się ludzi światłych, aby komuś nie zabrakło rozgłosu i zasług”.

## Ostrożność w pożyczaniu.

—o—

Czasy obecne, tak różne od przedwojennych, wymagają od każdego człowieka, przyjmującego czynny udział w życiu ekonomicznym, nietylko szybkiej orientacji i umiętnego przyrządzania się do nowych warunków, ale i ogromnej ostrożności i oględności w postępowaniu.

Ciągły spadek waluty, a ostatnio katastrofalny—dolar bowiem sięga 9000 mk.—stworzył warunki, przy których każda pożyczka stała się pewną, każde zabezpieczenie—dostatecznem, a wysokie koszty kredytu, prowizje i procenty z łatwością były przez dłużników pokrywane. Dłuż-

nik na pożyczce zarabiał, dzięki procesowi deprecjacji, tyle, że z łatwością mógł w terminie uiszczyć się ze swego zobowiązania i, prócz tego, swym znacznym zyskiem z instytucji kredytowej się podzielić.

Inaczej sprawy się będą przedstawiały gdy marka przestanie spadać, a nawet wykaże zwykłe tendencje. A że marka pójdzie do góry—musimy być pewni. Handel, przemysł, bogactwa naturalne Polski, jak węgiel, nafta, żelazo, lasy, zboże—to podwalina dobrobytu, konfektury politycznej i administracji kraju, po wyborach, po 5 listopada—zmienić się muszą bezwzględnie na korzyść—i będą czynnikiem oddziaływającym na wzrost marki polskiej. Przy wzroście marki dłużnik będzie musiał rzeczywiście zapracować na te wysokie procenty, jakie się płacić zobowiązał, przysięgając w terminie należność lepszymi pieniędzmi. Będzie musiał dla pokrycia długu sprzedać ilość większą swego towaru, czy też produktów rolnych, niż przy zakładaniu pożyczki przypuszczał i, być może, znajdzie się w bardzo ciężkim położeniu.

Spadek cen towarów może wywołać chwilowy zastój w oddzielnych gałęziach handlu, gdyż przyczyni się do wytworzenia usposobienia oczekującego wśród kupujących i wszystkich tych, którzy interes swój oparli na zacierpiętej gotówce obrotowej z zewnątrz, może spotkać ruina finansowa—nie mogąc bowiem dotrzymać terminu płatności swych zobowiązań.

Okres przejścia do normalnych warunków życia, gdy będziemy mieli stałą w swej wartości walutę, trzeba odbyć bez tarć i bez wstrząsania z najmniejszą szkodą dla organizmu społecznego.

Chateaux.

## Młodzi i starzy.

—o—

Motto: Młodość—jest rzeszebiarką,  
Co wykuwa żywot cały.  
Z. Krasiński.

Dnia 10 września b. r. w gimnazjum im. Krasińskiego w Białej Podl. odbył się Zjazd Koleżeńcki b. wychowawców b. gimnazjum w Białej. Na zjazd ten przybyło z różnych stron około 130 osób, a więc inicjatorowie zjazdu mogą sobie pozwolić na powódzenie. A było czemu się przyrzec, kiedy sala rekreacyjna gimnazjum napeliła się po brzegi uczestnikami zjazdu i gośćmi zaproszonymi. Istna galerja obrazów i Fredrowskich typów, od wasali i brodaczy począwszy a skończywszy na wygolonych starannie, wypomadowanych i gładko uczesanych salonowcach.

Dziwne i zarazem jakżeż inne były te czasy, które w swych wspomnieniach roztaczali przed nami uczestnicy zjazdu. Tylko gorąca miłość ojczyzny i ukochanie tego wszystkiego, co szczytne, mogło przekazać takich jowialnych i do szpiku kości pocztliwych starszków, jak prof. Wolski, który mimo swego siódmego krzyżyka—zaklinał się, że musi być jeszcze na jednym takim zjeździe, bo On tego koniecznie pragnie i tak zresztą chce i kwita. Ich will und ich kann—owo magiczne atkinsonowskie słowo—słowo twórcze, słowo—

czyn, jest dla nas niestety obcem i jakby niezrozumiałem; ileż to wiary i zapалу tkwi w tych słowach. Nas na to widocznie nie stać, bo jesteśmy dziećmi dwudziestego wieku, wieku nerwowości i zarazem rozszalałego materializmu.

Po wzajemnem odnowieniu znajomości, koleżeństwu i przyjaźni na uroczystej akademii, przy obiedzie i kolacji nie jeden z uczestników zjazdu z żalem żegnał mury gimnazjum, z którymi łączą go mniej lub więcej przyjemne wspomnienia z czasów szkolnych.

Inicjatorom zjazdu, zwłaszcza miejscowym, jak p. Klimecki, na którego barkach wyłącznie spoczęła bi. niewdzięczna rola nakarmienia i napojenia gości, należy się szczerze i zasłużone uznanie.

Ale podług naszego zdania, najwięcej korzyści i nauki osiągnąć z tego zjazdu powinni najmłodsi koledzy t. j. działający uczniowie, którzy po dwumiesięcznych ferjach powrócili znów do swych książek i kajetów, do codziennego odrabiania i „wykuwania” lekcji i odrabiania zadań.

Na tem miejscu nie od rzeczy będzie paru uwag pod adresem młodzieży.

Oto wyuczony wakacyjny skończyli się i przypuszczenie wypoczęci, ze świeżymi siłami, energią i zapalem do zdobywania i zajęcia przez to kłody w społeczeństwie stanowisk, odpowiednich do swych zdolności i zdobytych nieraz mozolną pracą osobistych kwalifikacji.

Przystępując do pracy, pamiętaj młodzieży, że świat nie należy do Morganów, Vanderbiltdów, Rotszyldów lub choćby naszych rodzimych Landauów i Natansonów, ale do Platonów, Sokratesów, Fidiaszów, Kantów, Koperników, Libeltów, Mickiewiczów, Sienkiewiczów, Wyspiańskich, Matejeków, Chopinów, słowem do mocarzy słowa i myśli, gestu i tonu, mocarzy nieprzebranych krain ducha.

Niechaj przykładem dla was będą wileńscy „promienści”, filareci i filomaci, którzy swą młodość „górną i chmurną”, poświęcili wyłącznie pięknu, dobru i prawdzie, szlachetnie współzawodnicząc w zdobywaniu najwyższych cnót filareckich.

I tak, jak z filareckich „promionków” składały się i wyrosły wielkie serca Zanów, Mickiewiczów i Czeczottów, tak samo i z waszych młodzieńczych porywów i zapatu niechaj powstaną silne i tegie charaktery.

Młodzieży! Mickiewiczowski: „Łam, czego rozum nie złamie” i „mierz sily na zamłazy, a nie zamłaz według sil”, niechaj będzie Twem hasłem i wskaźnikiem tych dróg, po których krocząc pragnie Cię widzieć „Ta, co nie zginęło”.

Ty, co „nad poziomem wylatujesz”, z przeciwnościami ucz się łamać za młodu i nie poddawać się nigdy zwątpieniu w swe sily, ale jak mówi Wyspiański:

Bądź jak meteor, jak błyskawice,  
Które pociska Zeusa i Bóg!  
Bądź jak te gwiazdy opętane,  
Co same swych szukają dróg!  
Zorze—za tobą płyną—zorze,  
Zorzana płynie krasa z róż,  
Chaosu lotem zmierz przestworza  
I pał—i depc—i ślecz—i pluś!

P. R.

## Sprawy polityczne.

### Położenie w kraju.

Najzupełniej niepotrzebnie zwołana sesja sejmowa, jak widać, będzie plodem poronionym. Pan minister skarbu będzie „trzymał” mowę programową, może będzie dyskusja nad nią—a może i nie, będą wniesione agitacyjne interpelacje i wnioski, obliczone na efekt „wyborczy”—ale poważnych prac i postanowień sejm nie przedsięweźmie, nie uchwali samorządu w Galicji Wschodniej ani innych ważnych politycznych przedłożeń, których rząd p. Nowaka nie złożył jeszcze do łaski marzałkowskiej. Ta niefortunna sesja sejmowa będzie jedynie porażką polityczną rządu p. Nowaka.

### Położenie międzynarodowe.

Zwycęstwo Turków a klęska na całej linii Greków będą bogate w następstwa. Przedewszystkiem zwycięstwo Turków to klęska i bankructwo polityki filozoficznej Lloyd George’a i złamane nadzieje żydostwa, które w odbudowaniu Palestyny widzieć chciało swą ojczyznę, dla której utrzymania Anglija musiałaby trzymać w Palestynie dość znaczny korpus wojsk, co wobec rozbudzonego fanatyzmu muzułmańskiego byłoby dla Anglii niebezpiecznym eksperymentem.

Należy przeto raczej przewidywać pogodzenie się Anglii z Turcją kosztem sjonistów, aniżeli wojny Anglii z Turcją, do której pcha Anglię Lloyd George.

## Kronika przedwyborcza.

— **Apetyty poselskie.** Różnego pokroju i gatunku indywidua zaczęły głosować ażeby tylko mandacik uchwycić. Chápaczcie ci, nie dotąd nie zrobiliwszy dla społecznej sprawy, nigdy nie mieli czasu, ale dziś mają go zanadto, są wielkimi patriotami i posiadaczami monopolu na zbawienie ojczyzny.

Zjechał do Białej adwokat P. z Warszawy i zwoławszy paru tutejszych obywateli, oznajmił: „My zwalczać będziemy tak endecję, jak i pepesowców, my złoty środek, my bliźniacy, my centrum, rzucicie wszystko i chodźcie do nas! Chodźcie pod nasze skrzydła Iratkowskie—my wam damy poddostatkiem ziemi (już zoranej i zasianej), postawimy maszyny, do których będą wrzucane żywe woły—świnie, a spreparowane befsztyki i kiełbasy będzie można spożywać, ile kto zechce, tylko niech się zapisze do bratkowskiej partii.”

Ludzie zdala od życia społecznego w Białej stojący, nie ukazali nam dotychczas ani swego właściwego oblicza politycznego, ani też wyraźnych zasad i przekonań, którzy swej dojrzałości politycznej nieznacznie nie zadokumentowali, którzy oprócz uprawianej gimnastyki nóg na sali tańca i zabijania czasu przy preferansowym stoliku, innych aspiracji i dążeń nie przejawiali, naraz przed wyborami wyrwywają się, jak Filip z Konopi, organizują zebrania polityczne, kaptują zwolenników do jakiegoś stronnictwa i, kto wie, czy w szalonym rozpędzie nie myślą nawet o poselskiej karierze.

Ale my to rozumiemy dobrze, bo przecież od ciągłego warczenia kamieni i walców młyn-  
skich oraz ustawicznego brzęczenia nad uchem  
proste piki, śledem karo lub bez atuta—może  
rzeczywiście przerwócić się w głowie i zachoro-  
wać na ślegunke po zebraniach politycznych i  
ostre podrażnienie apetytu poselskiego.

— **Wielki wlec Związku Lud.-Narod. w Lesnej, pow. Konstantynowskiego.** Dnia 8 b. m. w Lesnej podczas odpustu po nabożeństwie odbył się olbrzymi wlec Zw. Lud.-Nar. Do zebranych licznie na rynku przed klasztorem przemawiał p. Pietrzycki, który dłuższy czas mówił o niezbędnych i koniecznych środkach i potrzebach ratowania naszej Ojczyzny, którą różne „Wyzwolenia” i Okonłdowcy bezwzględnie pchają ku przepaści. W dostępnych słowach p. P. przedstawił zebranym obecną politykę i jej skutki, poświadczywszy dłuższy ustęp żydom, którzy opanowali nasz przemysł i handel ufawiając olbrzymi swój wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną, skutecznie wspomaganą przez ludowców wszelkich odleńi, socjalistów i niemców.

Wśród obecnych na wlecu panowało ogromne podniecenie i oburzenie na partję lewicy, a kiedy na zakończenie wznieślono okrzyk: „Niech żyje Korfanti!” — z tysiąca pierś uczestników podniósł się okrzyk: „Niech żyje!”.

— **Włec posta Czetwertyńskiego.** W ubiegłą sobotę dnia 16 września b. r. w sali kina „Miraż” odbył się olbrzymi włec Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, na którym wygłosił mowę ks. Seweryn Czetwertyński. W swem dwugodzinnym prawie przemówieniu uwydatnił najważniejsze zdarzenia polityczne, dosadnie zcharakteryzował poprzednie i obecny rząd, oraz podał takiej rzeczowej a zarazem druzgocącej krytyce kracią robotę całej lewicy sejmowej, poczynsz od „Piastowców” a skończywszy na socjalistach i żydach, że cała sala wypełniona po brzegi nagrodziła prelegenta nlemlilkncm oklaskami i jednomyślnie prawie oświadczyła się za kandydaturą posta ks. Czetwertyńskiego.

Nawet tak zajadli przeciwnicy posła Czetwertyńskiego na gruncie białskim, jak p. Iwanicki i towarzysze nie mogli nie okłaskiwać mowy posła Czetwertyńskiego, który logiką omawianych faktów przekonać mógł największych swych przeciwników politycznych i naprowadzić ich na prawdziwą drogę polityczną.

Dzisiaj, tj. 23 b. m. w tejże samej sali będziemy mieli możliwość znów usłyszeć tego bądź co bądź niepaspolitego mówcę i wybitnego członka Związku Ludowo-Narodowego, owego zwłazku, który stale atakowany przez lewicę, nie zszedł z drogi praworządności i przestrzegania konstytucji, lecz odparowując ataki, szybkimi krokami zdążył do naprawy Rzeczypospolitej.

— **Nieudany walec ludowców i okoniowców w Lesnej.** Dnia 8 b. m. czyli w tym samym dniu, w którym urządził przed kościołem Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (Ludowo-Narodowy) wielki walec, zjechali do Lesnej od ludowców poseł Kowalczyk i w zastępstwie Okonia jakiegoś osobnik, podobno nieudany wypuszczone z więzienia. Były walec upadania na burżuazję

I inteligencja — ale w odpowiedzi padęły okrzyki: „precz ze zbójcą!”

Mowa piosła Kowalczyka była przechwałkami ze swej niby działalności sejmowej, a wtedy mówił o sprawie agrarnej, spośród zebranych odezwały się głosy: „A coś pan robił tam, skoro nie wszystko w porządku? Widział go, wyleciał chudy, ale zjechał dobrze tłusty”.

Ani ludowcowy, ani też okonlowski, więc nie miały żadnego powodzenia, bo lud w tamtych stronach Podlasia jest rozumny i tak łatwo nie da się ludowcom lub okonlówcom obalamucić i wodzić za nos, a najlepszym tego dowodem były liczne głosy: „A niech se tam gada, każdy przecie z nas ma rozum i na takie paplanie złapać się nie da.”

— **Zupełnie flakso posłów Kowalcu-**  
**ka i Błyszkoza w Białej.** W ubiegłą niedzielę  
t. j. 17 b. m. na skwerze miejskim urządzili po-  
słowie Kowalczuk i Błyszkozwlec przedwyborczy,  
na którym obaj posłowie produkowali się i pró-  
bowali przekonać zgromadzonych, że oni to praw-  
dziwi mężowie, nie tylko swych żon, ale także i...  
opatrznościowi, prawdziwi obrońcy ludu, posia-  
dający opatentowane wynalazki przeciwko uda-  
remnianiu szacherek wszelkim dojjdziałzom i tu-  
dowcowym spółkom leśnym. I tak plótno sobie Ko-  
walczuk koszałki opakił, dopóki się miara cier-  
pliwości nie przebrała. To też zasłużoną i ciętą  
odpowiedź otrzymał, między innymi od p. wa-  
nickiego z Białej, którego jakiś agitator ludow-  
cwy ze złości aż ugryzł w... palec.

Jeżeli także tylko powodzenia i sukcesy ludowcy odnoszą, jak na wletach w Białej i Lesnej, widoczny to znak że na „blyskotkach” i spółkach leśnych ludność poznała się.

**Zebrańie Związku Lud.-Nar. w Kodniu.**  
Dnia 9 b. m. w Kodniu, pow. białskiego odbyło się zebranie, na które przybyli licznie tamtejsi mieszkańcy celem wysłuchania przemówienia p. Pietrzyckiego, który przedstawił w swem przemówieniu cel i dążenia polityki Związku Lud.-Nar. wywarł na słuchaczach jak najkorzystniejsze wrażenie. Wszyscy zebrani prawie jednogłośnie uchwalili popierać politykę narodową i katolicką a przy wyborach postanowili iść ławą i głosować tylko na tych kandydatów, którzy stać będą na gruncie programu Związku Ludowo-Narodowego. Nastroj w słuchaczach był poważny i widać duże zainteresowanie się sprawami politycznymi. O Błyskoszu, który przechodził z partii do partii i wreszcie przystał do ludowców-dojłdowców, nikt słuchać nie chce.

Tak to zdrowy rozsądek ludu podlaskiego potrafi rozróżnić ziarno od plewy i nie długo może już jak doczekamy się, że ze wsi przepędzą będą każdego ludowca, czy z „Piasta” czy tego z „Wyzwolenia”.

**Włec zw. Lud-Nar. w Sławatyczach pow. bielskiego.** Dnia 10 b. m. odbył się w Sławatyczach, powiatu bielskiego wiec przed kościołem. Włec zgromadził tłumy ludu, który w skupieniu najwyżej wysłuchał przemówienia p. Pietrzyckiego. Ten doskonale nastrój tamtejszego ludu i jego twarde stanie przy sztandarze narodowym, w większym mlerze zawdzięczać należy wielkiemu taktowi tamtejszego kśledza, który przy

każdej sposobności stara się na lud oddziaływać w kierunku narodowym i w myśl zasad etyki katolickiej. Dlatego też ka. proboszcz jest bardzo lubiany i popularny nie tylko w swej parafii ale także daleko w okolicy.

**Niepowodzenie „Wyzwoleńców” w Piszczacu.** „Wyzwolenie” urządziło w Piszczacu pow. białskiego dnia 14 b. m. jako w dzień odpustowy, wleć, który po przemówieniu p. Walewskiego i Pietrzyckiego zamienił się w prawdziwą manifestację na rzecz Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej (Zw. Lud.-Nar.). Agitatora ludowcowego przepędzono na cztery wiatry, a nawet oberwało mu się parę szturchańców od tamtejszych gospodarzy. To narodowe usposobienie ludu podiryzmują tamtejszy kierownik szkoły p. P. Łukasiewicz i p. W. Pabisiewicz, za co im się należy pełna uznanie za ich owocną pracę nad uświadamianiem ludu podlaskiego.

## Na czasie.

W sprostowaniu notatki „Na czasie” umieszczonej w № 2 „Tygodnika Podlaskiego”, p. Zawładowca Stacji Biała Podlaska nadesłał do Redakcji „Tygodnika” jeszcze trzy zaświadczenia, które w dalszym ciągu dają świadectwo bezinteresowności ze strony p. Zawładowcy przy otrzymaniu wagonów pod załadowanie towarów.

Zaświadczenia te znajdują się w Redakcji i pochodzą od 1) Zarządu Dóbr i Interesów Hr. Alberta i Elżbiety Wielopolskich w Białej Siedleckiej, 2) od S-ki Akc. „Hurtownia Podlaska” w Białej Podlaskiej, i 3) od Administracji Dóbr „Konstantynów”.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, sądzimy, że w oświetleniu tych zaświadczeń oraz podanych w Nrze 3 „Tygodnika” — cała historia nabierze innego charakteru, opinia publiczna zostanie uspokojoną i, przez to samo cała ta sprawa zostanie zlikwidowana ku naszemu i p. Zawładowcy Stacji zadowoleniu.

## Kronika miejscowa.

**Podziękowanie.** Z powodu tej okoliczności, że 4 pułk Legionów został przeniesiony do innego garnizonu, podoficerowie czwartacy, na łamach „Tygodnika Białskiego” mają zaszczyt serdecznie pożegnać społeczeństwo białskie, dziękując mu za okazaną życzliwość i sympatię przy każdej prawie sposobności.

Od siebie dodać musimy, że w sercach licznych obywateli i obywaterek (zwłaszcza młodszego pokolenia) pozostawili po sobie wiele żalu i zawiedzionych snów i marzeń, a może czasem i coś, więcej.

**Miejski skwar** przedstawia w danej chwili obraz opuszczenia i kompletnego zaniedbania. Mniejszość narodowa włączając ten maleńki skwarek miejski w wyłączny pacht, urządziła sobie tam latem istne syplalnie, wylegując i wydepotując zupełnie i tak skąpą i suchotniczą trawę, zanieczyszczając pestkami, paplerosami i różnymi odpadkami laweczki, chodniki i trawę.

Ojcowie i właściciele opiekunowie miasta za-

miast urządzania konwentyklów politycznych i wlećców partyjnych powinni raczej dopilnować samych siebie w wypełnianiu tych obowiązków, jakże na siebie przyszli. Szewc pilnować powinien swego kopyta i nie pchać się gwałtownie tam, gdzie go nie proszą. Mniej ambicji polityczno-partyjno-posełskich, a zato więcej pracy realnej.

**Elektrownia białska, a bruk.** Biała stanowczo nie ma szczęścia do elektrycznego światła, skazana widocznie została na pograżenie w wiecznej ciemności. Wszystko tu idzie jakos opacznie; latem podczas krótkich, a jasnych i księżycowych nocy latarnie płonęły na ulicach, obecnie zaś podczas deszczowych i ciemnych nocy przechodnie rozbijają sobie nawzajem nosy, deptają po nagniótkach i łamią nogi po sławetnych białskich brukach, które są najwięcej-bolesną stroną obywateli białskich. Przypuszczamy, że tylko za jedne bruki białskie, burmistrz białski, któremu strzeliła podobno kaczka do głowy kandydować do Sejmu z ramienia partii „Wyzwolenie” (swoją swego zawsze znalazł), powinien znaleźć na tyle łitości w sercach wyborców, by go zwolnić wreszcie z tych ciężkich i zawrotnie przekraczających jego zdolności i kwalifikacje obowiązków burmistrzowskich.

„Fenomen” elektryczny i brukowy bądź co bądź niepospolity przejdzie zapewne do historii wraz ze swymi opiekunami — magistratem i całą radą miejską, czego im z serca życzymy, pod warunkiem jednak, aby jak najrychlejsz.

**Pożar na przedmieściu Wola.** W nocy z 19 na 20 bm. z nieustalonej dotychczas przyczyny powstał pożar na przedmieściu — Wola w zabudowaniach należących do gospodarza Komarzenca.

Splonęła stodoła i chlewy, oraz cały tego-roczny zbiór zboża, a także wiele narzędzi rolniczych.

Straty wynoszą około 6,000,000 Mk. Gospodarz Komarzeniec, który został poparzony, spał w stodole i — oile się zdaje, pożar powstał w tym właśnie kącie stodoły, w którym spał Komarzeniec. Dochodzenie w toku.

**Koniokradzy.** W majątku Bukowice skradziono dzierzawcy tegoż — p. Drabińskiego konia. Kradzieży dokonano w nocy 11 września. Dzięki jednak energii białskiej ekspozytury śledczej, kradzież wykryto, a dokonał ją zdemobilizowany żołnierz, Aleksander Adamowski z Burdziejówki, Konstantynowskiego powiatu.

Tak samo w nocy z 12 na 13 b. m. w kolonji Piszczac skradziono tamt. gospodarzowi Andrzejowi Kaliszkowi konia z wozem i uprzężą wartości przeszło 300 tys. marek. Zarządzone śledztwo i posłg uwieńczono dodatnim rezultatem, bo już w ciągu jednej doby złodzieja dopadnięto zmykającego na wozie. Złodziej, widząc się ściganym, porzuciwszy skradzionego konia i wóz, uknął. Dotychczas nazwiska złodzieja nie ustalono, a odebrany łup zwrócono właścicielowi.

**Pijaństwo.** Sprzedaż napojów alkoholowych w niedzielę i święta bywa najwidoczniej uprawiana (zwłaszcza u żydów) na dużą skalę. Jeżeli w ubiegłą niedzielę tutejsza policja miała dosyć do czynienia z pijanymi dobrze osobnikami.

I tak, podczas wlecu „Piastowców” na skwe-

rze mlejskim, wszczął awanturę jakiś pijany osobnik, którego musiano odprowadzić na posterunek i sporządzić protokół. Był to Wiktor Szyszko, mechanik, zatrudniony w tut. fabryce marmelady.

— Dwaj kompani, stolarz Antoni Mickiewicz i ślusarz Stanisław Majchrowski uraczywszy się, jak należy, wyszli na ulicę Białej i oczywiście zaczęli w sposób dość oryginalny okazywać swój dobry humor i zadowolenie.

W sprawie wdał się posterunkowy policji, który ich aresztował. Panowie ci, wytrzeźwiałszy w areszcie, po sporządzeniu protokołu, zostali wypuszczeni. Jak zeznali, uraczyli się u Rubina Feldmana, Rynek 17. Przypuszczając należy, że Feldman będzie pociągnięty do surowej odpowiedzialności za sprzedaż wódki w niedziele i święta.

## Z Kroniki sądowej.

### Proces bolszewików międzyrzeczickich.

Dn. 19 września przed Sądem Okręgowym w Białej Podlaskiej toczyła się rozprawa p-ko Chaninie Libermanowi i Szlomie Kłajmanowi, oskarżonym o zdradę stanu. Akt oskarżenia zarzucał pierwszemu, że jako obywatel polski, w sierpniu 1920 r., stojąc dobrowolnie na czele policji czerwonej w Międzyrzeczu, sprzyjał bolszewikom w ich wrogich dla obywateli polskich działaniach przez złośliwe zmuszanie swych współobywateli do dawania nieprzyjacielowi podwód dla celów wojskowych, przez przeprowadzanie rewizji, rekwizycji i aresztowań, przez rozbijanie stróża aresztu mlejskiego, przez zmuszanie współobywateli do zajmowania różnych stanowisk w urzędach nieprzyjacielskich i grożenie karą śmierci w razie oporu, przez stałe porozumiewanie się z czerezwycząją bolszewicką i zaszczerpanie w swych podkomendnych i dei wrogich państwowości polskiej.

Kłajman był oskarżony o to, że w tym samym czasie, będąc z nieprzymuszonej woli prezesem działu finansowego Rewkomu w Międzyrzeczu dopomógł bolszewikom do zagrabienia pieniędzy z kasy mlejskiej.

Rozprawom, które wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród współwyznawców oskarżonych, przewodniczył sędzia Lewiecki i przy udziale sędziów Thuna i Żmigrodzkiego; oskarżenie popierał prokurator Jastrzębski.

Na przewodzie sądowym wyżuwało się, że poza plecami świadków, których powołano w liczbie 58, działało otoczenie, zniewalające nie tylko świadków obrony, ale i świadków oskarżenia do zeznawania z pewną rezerwą, dochodziło do tego, że świadkowie zapominali zasadniczych szczegółów sprawy, pamiętali jednak drobności. Przychodził im wtedy z pomocą przewodniczący, przypominając im ich zeznania, złożone na śledztwie.

Prokurator w rzeczowym przemówieniu wypuklił oskarżenie, w następstwie czego Sąd późnym wieczorem wyłożył wyrok, skazujący Libermana na 6 l. ciężkiego więzienia, Kłajmana zaś na 4.

Wyrok wywołał znaczne poruszenie wśród „otoczenia” oskarżonych, których bronił adwokat Ettlinger (ojciec) i Paschalski, obaj z Warszawy.

Znamienny ten proces poruszył wszystkie sprężyny nie tylko w Międzyrzeczu, ale i w Białej Podlaskiej, nie też dziwnego, że sala rozpraw była zapelniona po brzegi i że niemal połowa Międzyrzecza była obecna na rozprawie.

Mimowoli nasuwa się tutaj przypuszczenie, że tak w Białej, jak i w innych miejscowościach, znaleźliby się tacy, którzy na wzór Libermana i Kłajmana powinni znaleźć się za kratkami.

## Z Kraja i ze świata.

„**Rozłam wśród bolszewików.** Wśród komunistów rosyjskich powstał rozłam, wskutek czego przerwano przed kilku tygodniami ogólnopartyjną konferencję i naznaczono nowy zjazd w październiku b. r.

Na czele lewicy komunizmu stoi oczywiście Trocki, prawicę zaś reprezentują Rykow, Riazanow, Kamieniew i inni, którzy w dość ostrej formie zaprotestowali przeciw straceniu eserów, osądzonych na śmierć przez trybunał rewolucyjny.

„**Bolszewicy u nas nie próżnują.** Jak bolszewicy pracują u nas w kraju, dowodzi tego fakt zdemaskowania niedawno Komitetu tej organizacji w Łęczycy. Z masy znalezionych podczas rewizji dokumentów i obciążającego materiału, ustalono, że organizacja była w kontakcie z szpiegowsko-bolszewicką organizacją Toeplitza w Warszawie. Organizatorów i przewodców aresztowano.

# PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

## CENTRALA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH PODLASIA

Spółdzielnia z niereg. odow.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ. Tel. № 99.

Zatapia wszelkie operacje bankowe. Najlepsza lokata kapitałów.

# Wiedza dla wszystkich!

**Dr. Radwan, Pragtwaki:** „Powodzenie”. Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psychoanalizy dopiąć powodzenia w życiu. Cena mk. 250.

**Artur Sowadecki:** „Samotność”. Duża książka w 2 częściach, 22 piękne mistyczno-nastrojowe opowiadania. Cena mk. 300.

**Dr. Jan Cieniewski:** „Wiera” to stanowiąca nowoczesnej psychologii. Treść: Czem jest wiara? Błędne pojęcia o istocie wiary. Zewnętrzne trudności wiary. Wniośki praktyczne. Cena 350 mk.

**Dr. Tadeusz Mognicki:** „Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci”. Pleęgnacja i karmienie niemowląt. Drogi cenny poradnik dla młodych matek. Cena mk. 350.

**Dr. St. Broyer:** „Najnowszy obszerny lekarz domowy”. Przyczyny, objawy i leczenie wszystkich chorób w 2 częściach. Duża książka z mnóstwem ilustracji. Tysiące cennych porad i wskazówek na wszelkie choroby. Cena 900 mk.

**W. Pedenkowaka:** „Zdrowa hygieniczna, oszczędna kuchnia”. Najlepszy prezent dla młodych gospodyń. Tysiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych i oszczędnych obiadów. Pleczenie legumin, ciast, mazurków, babek, tortów, amantów konfitur, soków, marmelad, oporządzenie kompotów, lodów, wódek, napojów chłodzących. Cena 900 mk.

**Dr. Brauni:** „Samogwalt” u mężczyzn i kobiet. Jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. Cena 250 mk.

**Dr. E. Lombroso:** „Psychologia pocalunków”. Cena mk. 250.

**Dr. Jondellowitz:** „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet”. Choroby weneryczne. Jak zapobiegać i leczyć. Najobszerniejsze wskazówki co do leczenia rzeżączki, „tryper” i wszelkich innych chorób płciowych. Cena mk. 250.

**Dr. H. Spencer:** „Etyka stosunków płciowych”. Cena mk. 250.

**Ch. Szyller—Szkolnik:** „Tajemnica powodzenia”. Jak żyć i postępować, aby osiągnąć powodzenia w życiu. Szereg cennych rad, wskazówek i uwag jak żyć i czynić, aby zwycięsko przeciwać się naszemu losowi, osiągnąć niezależność, moralne zadowolenie i dobrobyt. Niewielka, lecz bogata treścią książeczka, dodaje się jako premium do każdego oblatunku. Oprócz takiej stalującej na sumę nie mniej 900 mk. otrzymać ciekawą książkę bezpłatnie.

Adres: psycho-frenolog. Szyller — Szkolnik. Wydawnictwo „Świt”, Warszawa, Piękna 25-12.

Książki wysyła się po otrzymaniu gotówki lub za zaliczką. Za zaliczkę dołącza się 50 marek. Opakowanie i koszty pocztowe wydawnictwo przylmule na swój rachunek.

**Uwaga! Uwaga!**

## KUPIE

Majątek od 30 — 50 morgów,  
w tem bezwarunkowo 6 — 10 mor-  
gów jaki.

Pożądana okolica sucha i poło-  
żona przy trakcie kolejowym.

Blizszych informacji udziela Re-  
dakcja „Podlasiaka” w godzinach  
urzędowych.

**Kelner lub kelnerka**

do cukielni w miejscu potrze-  
bnym, od zarpa na bardzo do-  
brych warunkach. Blizsze szczegóły w Redakcji „Podlasiaka”  
w godzinach przedpołudniowych.

## CHŁOPCY

uczniwi i sprytni potrzebni do rozmnożenia gazet  
i korespondencji.

Zgłaszać się do Redakcji „Podlasiaka” ul. Krzywa  
№ 81.

Redaktor i Wydawca: Piotr Rybski.

## DRUKARNIA

### WYDZIAŁU POWIATOWEGO W ŁUKOWIE

UL. NOWO-PIIARSKA. TELEFON 24 43

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA WSZELKIE  
ROBOTY W ZAKRES DUKARSTWA WCHO-  
DZĄCEJ JAKNAJODLEGLIEJSZYCH STRON  
PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

POSIADA NA SKŁADZIE GOTOWE DRUKI  
DLA WYDZIAŁÓW POWIATOWYCH, MAGI-  
STRATÓW, URZĘDÓW GMINNYCH, KAS  
POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNI, KANCELARJI  
PARAFJALNYCH, DOZORÓW I RAD SZKOL-  
NYCH POW. STOW. SPOŻYWCZYCH I IN.,  
KTÓRE EKSPEDUJE LUŻNO LUB WOPRA-  
WIE ZA POBRANIEM ZALICZEN POCZT.

NA ŻĄDANIE DOKŁADNE KOSZTORYSY.

DO BIAŁEJ SPECJALNY POSŁANIEC  
TRZY RAZY W KAŻDYM TYGODNIU.

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie pod zarz. W. Piotrowskiego.